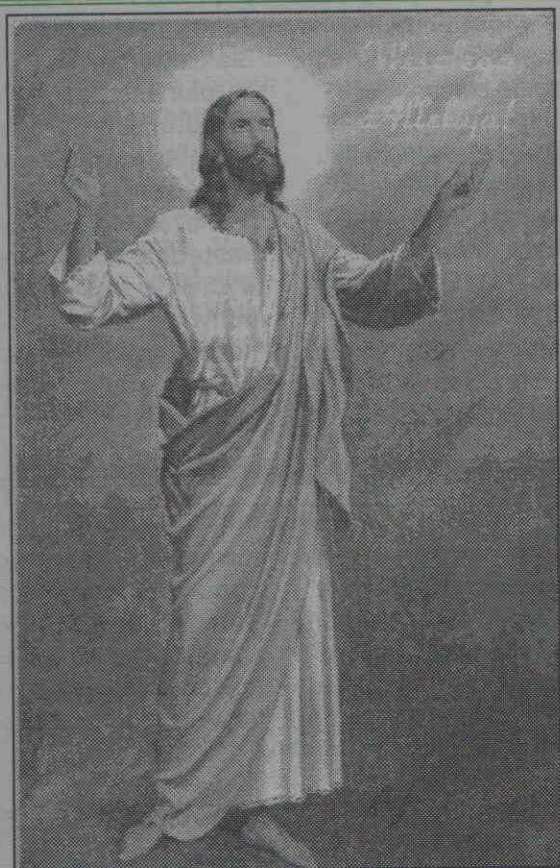




Rajgrodzkie ECHIA

* ROK VII * NR 3 (73) * MARZEC 1996 r. * CENA 1 zł.



*Ujrzały wszystkie krańce ziemi
zbawienia Boga naszego.
Wołaj z radości na cześć Pana
cała ziemia,
cieszcicie się, weselcie i grajcie.
(Ps 98)*

*Naszym Czytelnikom,
Współpracownikom i Przyjaciółom.
przeżycia w pokoju i radości okresu Wielkanocnego*

Życzy Redakcja

W NUMERZE:

**MATKA BOSKA
FATIMSKA
W RAJGRODZIE**



WIEŚCI Z GRODU RAJ



**CZY NASTĄPI
POPRAWA
W ROLNICTWIE ?**



**STANAĆ PONAD
PODZIAŁAMI**



**"CZASEM
PRZYCHODZĄ
TAKIE MYŚLI"**



**Z KSIĘDZEM
GAGACKIM KU
CHWALE**



**RODZINNA ZABAWA
Z NAGRODAMI**

WIEŚCI Z

XVII SESJA RADY MIASTA

W dniu 29 lutego odbyły się obrady XVII Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obrady otworzył i całości przewodniczył przewodniczący Ryszard Grudziński. Na wstępie radni zostali poinformowani, że należy wnieść zmianę do uchwały podjętej już wcześniej w sprawie pożyczki na budowę kolektora sanitarnego w Rajgrodzie. Pożyczka zaciągnięta została z funduszu ochrony środowiska winna mieć zabezpieczenie w razie niewypłacalności gminy. Radni zgodzili się, aby takim zabezpieczeniem był budynek Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie jako równowartość 2 mld starych złotych. W razie zajęcia budynku postanowiono wyznaczyć zastępcze lokum, którym stał się budynek komunalny przy ul. Szkolnej 7a - stare przedszkole.

Filia Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie, okazały budynek we wsi

Bełda, ma trzech właścicieli: wspomniany BS, samorząd (mienie komunalne) i Telekomunikacja Polska SA. Plac zaś, na którym stoi budynek jest własnością komunalną. Radni nie przychyliłi się już do kolejnego wniosku BS i TP SA w sprawie odsprzedaży mienia komunalnego dla pozostałych współwłaścicieli. Przeważył pogląd, że lepiej czerpać pewne zyski z tytułu opłat dzierżawnych, niż otrzymywać jednorazowo dość małą kwotę.

Następnie radni podjęli dwie uchwały w sprawie nieodpłatnego nabycia jako mienie komunalne:

- części gruntu celem poszerzenia drogi pod wsią Zawady,
- placu i budynku po byłych organistach Konieckach i Kurpiewskich.

Tak więc zabytkowy dworek w Rajgrodzie, położony przy ul. Warszawskiej i tuż nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego przeszedł na

własność gminy. Jest to odpowiedni lokal na ewentualne muzeum miasta lub całej Ziemi Rajgrodzkiej.

Po przerwie wydawało się, że dalsze obrady będą przebiegać jak dotychczas, sprawnie i bezproblemowo. Miały być podjęte trzy najważniejsze uchwały przewidziane na dzisiejszą sesję. Kiedy przewodniczący Rady przeszedł do spraw związanych z uchwaleniem Statutu Gminy i Miasta Rajgród o głos poprosił radny Stanisław Ziuzia. Jako przewodniczący Komisji Statutowej poinformował zebranych, że pomimo zakończenia prac nad Statutem, jego nowelizacją, nie przygotowano na dzisiejszą sesję jednolitego tekstu i on wnosi o przełożenie głosowania i debaty na następną sesję. Podobne zdanie wyraził w stosunku od planowanej uchwały o nowym Regulaminie funkcjonowania Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie i Statutu Zakładu gospodarki Komunalnej i

Rada Miejska w Rajgrodzie na XVIII sesji w dniu 5 marca br. uchwaliła nowy Statut Miasta i Gminy wraz z załącznikami (regulaminy Rady, Zarządu, Komisji Rewizyjnej), a także Regulamin Organizacyjny Urzędu Miasta i Gminy oraz Statut Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Podobne uchwały są w tym roku powszechnie przyjmowane przez samorządy w kraju w związku z opublikowaniem ustawy z dnia 29 września 1995 roku o zmianie ustawy o samorządzie terytorialnym oraz niektórych innych ustaw, wprowadzającym liczne i obszerne zmiany w ustawie o samorządzie terytorialnym.

szczęścia", czyli do kwoty, która wystarczyłaby na całość potrzeb wynikającej z przejęcia oświaty, brakuje jeszcze 3 mld starych złotych. Zarząd i Rada nie zaprzestają działań mających na celu pozyskanie również i tych brakujących jeszcze środków.

Rada Miejska w Rajgrodzie skierowała do Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych w Warszawie stanowczy protest przeciw ograniczaniu środków finansowych na modernizację i utrzymanie drogi krajowej Nr 61 Warszawa - Łomża - Augustów - granica państwa. Za szczególnie ważne i pilne Rada uważa:

1. zwiększenie nakładów finansowych na tę drogę na równi z innymi, tak obciążonymi ruchem,
2. modernizację odcinków pozamiejskich,
3. budowę obwodnic miejscowości,
4. wstrzymanie ruchu TIR-ów na tej trasie.

Na skutek starań rajgrodzkiego samorządu Ministerstwo Finansów zwiększyło subwencję oświatową dla gminy Rajgród z kwoty 1.396.633 zł do kwoty 1.595.706 zł, tj. blisko o 2mld starych złotych. Jest to kwota znacząca, ale nie satysfakcjonuje w pełni samorządu, ponieważ do "pełni

Treść tego protestu została również przesłana do Wojewody Łomżyńskiego, Sejmiku Samorządowego Województwa Łomżyńskiego oraz do samorządów miejscowości położonych przy tej trasie - z prośbą o poparcie.

SESJA BUDŻETOWA

W dniu 25 marca 1996 roku odbyły się obrady XIX Sesji RM w Rajgrodzie. Głównym tematem sesji było podjęcie uchwały budżetowej. Zanim jednak radni uchwaliли budżet gminy na rok 1996, przedyskutowali i przegłosowali sprawę przeniesień bibliotek z dotychczasowych lokali do bibliotek szkolnych i ewentualny remont Przychodni Rejonowej w Rajgrodzie. Ostatecznie podjęto uchwałę na mocy, której Biblioteka Publiczna w Rajgrodzie pozostaje w dotychczasowym lokalu, tak samo punkty biblioteczne w Bełdzie i Woźnejwsi. Radni postulowali przynaczyć na remont rajgrodzkiej przychodni 10 000 zł, a ostatecznie pod-

GRODU RAJ

Mieszkańców. Pomimo nalegań Zarządu Miasta na przegłosowanie wymienionych uchwał przewodniczący rady wobec zaistniałych okoliczności zdjął je z porządku dzisiejszej sesji, co uprzednio radni przegłosowali. Ustalono, że sprawy te w trybie pilnym trafią na sesję w dniu 5 marca

bc.

Burmistrz Jan Olszewski poinformował zebranych, że przyszła odpowiedź Ministerstwa Finansów w sprawie subwencji oświatowej. Postanowiono zwiększyć tę subwencję o przynajmniej 2 mld starych złotych. Postanowiono jednak nadal nie przejmować szkół znajdujących się na terenie gminy Rajgród, gdyż zdaniem Zarządu jest to kwota o przynajmniej 2 mld za mała. Nadal nauczyciele będą otrzymywali wynagrodzenie z kasy miejskiej i zapewniono opał na ogrzewanie szkół.

Radni zdecydowaną większością

głosów przyjęli perspektywiczny program rozwoju i inwestycji w gminie. Plan zawierający się w latach 1996-98 zakłada wszelkie możliwe inwestycje, jakie można wykonać na terenie naszej gminy. Oczywiście zakłada się budowę nawierzchni asfaltowych.

Radny z Kosówki Wiesław Borchert zaapelował o wykonanie rowów przy drodze prowadzącej do jego wsi. Burmistrz J. Olszewski ostro zaprotestował i wskazał, że rolnicy z tej wsi sami powinni wykopać te rowy. Prawdopodobnie rowy przydrożne były już tam kopane trzykrotnie, ale żywotność ich była bardzo krótka. Tamtejsi rolnicy lubują się w zaorywaniu rowów podczas prac polowych i wjeżdżaniu na drogę w celu zawrócenia ciągnika z zaczepioną maszyną.

Wątek drogowy zakończył dyrektor Henryk Wróblewski - delegat Wojewody Łomżyńskiego. Poinformował zebranych, że pewne

środki na drogi można uzyskać z Fundacji Balasza. Pieniądze na drogi są również w Agencji Rozwoju i Restrukturyzacji Rolnictwa, gdzie można uzyskać do 50% środków, ale pod warunkiem, że wkład mieszkańców lokalnej społeczności zostanie wniesiony w 10%. Resztę kwoty należy uzyskać z kasy samorządowej. Dziesięcioprocentowy wkład społeczny może być w postaci robocizny: nawiezienie żwiru, usypania poboczy...

Odpowiadając na apel mieszkańców ul. Warszawskiej, który wygłosił radny Adam Orzechowski, dyr. H. Wróblewski poinformował, że również w Urzędzie Wojewódzkim jest zatroskanie o tę drogę. Zaistnieje możliwość, że w związku z nasilającym się ruchem ciężkich pojazdów, zostaną one skierowane z Augustowa przez Białystok na Warszawę.

BUDŻET GMINY NA ROK 1996

Lp. Nazwa działu	Dochody	Wydatki
1 Rolnictwo	4.000	34.345
2 Leśnictwo	1.000	---
3 Drogownictwo	---	598.811
4 Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	50.000	570.888
5 Gospodarka mieszkaniowa	519.533	98.460
6 Oświata i wychowanie	1 637 776	1 898 000
7 Kultura i sztuka	---	137.432
8 Opieka społeczna	341 210	371 716
9 Administracja	53 300	482 906
10 Dochód od osób prawnych i fizycznych	1 292 427	---
11 Urzędy naczelnych organów władzy, kontroli i sądownictwa	7 664	7 664
12 Rezerwy i subwencje	328 090	35 000
13 Służba zdrowia	---	---
14 Kultura fizyczna i sport	---	---
Razem	4 235 000	4 235 000

jęto uchwałę o wykonanie remontu w oparciu o grupy interwencyjne.

W budżecie zaplanowano 6 300 zł dla Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. W kwocie tej mieści się dotacja na opłatę za ogrzewanie CO osiedla TMR.

TENIS O PUCHAR TYGODNIKA "KONTAKTÓW"

Turniej tenisowy pod patronatem

Redakcji Łomżyńskich "Kontaktów" odbywa się corocznie. Zawsze występują w nim uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie i to nie bez sukcesów. W tym roku eliminacje rejonowe rozegrano w Szkole Podstawowej nr.2 w Szczuczynie. W silnej konkurencji dwóch uczniów z SP Rajgród tj. Michał Zamżycki i Marcin Bukowski zajęli trzecie miejsce w swoich kategoriach i uzyskali prawo gry w rozgrywkach wojewódzkich.

Odbyły się one w sobotę 2 marca w Szkole Podstawowej nr.1 w Łomży. Oprócz Michała Zamżyckiego w turnieju wzięł udział Piotr Murawski, który zastąpił Marcina Bukowskiego. Michał uczeń kl.IV był najmłodszym w swojej grupie i przegrał po zaciętej walce w pierwszej rundzie z reprezentantem SP Mały Płock, dwa lata od niego starszym. Piotr - uczeń kl.VII pokonał kolejno trzech zawodników i odpadł dopiero w czwartej rundzie. W sumie można stwierdzić, że nasi chłopcy nie zawiedli i grali na miarę aktualnych umiejętności.

W dniu 5 marca 1996 roku zast. prezesa Zygmunt Tamacki oraz pani Danuta Karpińska i pan Krzysztof Mroziewski spotkali się z pp. Ireną i Ryszardem Podgóorskimi w Suwałkach. Omówiono sprawy związane z wydaniem lutowego numeru "RE".



W dniu 11 marca 1996 r. prezes TMR Janusz Sobolewski spotkał się z nowowybranym prezesem Zarządu Obwodu Światowego Związku Żołnierzy AK w Grajewie panem Zdzisławem Kosteckim. Obie strony wyraziły intencję bliskiej współpracy w przyszłości.

GRZYMKA NA LITWĘ informujemy, że odbędzie się ona w pierwszych dniach maja br. W dwudniowym programie wycieczki przewidujemy:

- wyjazd z Rajgrodu w godz. 4.00 - 4.30,
- w godzinach przedpołudniowych zwiedzanie Druskiennik (sanatoria, miejsca związane z marszałkiem Piłsudskim),
- przyjazd do Wilna ok. godz. 13.00 - 14.00,
- zwiedzanie i modlitwa przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej,
- czas wolny (dwie godziny)
- zwiedzanie Wilna (cmentarz na Rossie, katedra, zamek, miejsca związane z pobytem A. Mickiewicza, Uniwersytet Wileński),
- nocleg w Wilnie.

W przeddzień Zwiastowania, w słoneczną niedzielę 24 marca br. Dekan Rajgród przeżył doniosłą uroczystość nawiedzenia figury Matki Boskiej Fatimskiej. W samo południe przewoźna kaplica dotarła z Augustowa do krańców rajgrodzkiej parafii, gdzie w Barszczach czekali przedstawiciele naszej społeczności w licznych pojazdach samochodowych. Od bram miasta Matka Boża została procesyjnie wniesiona do rajgrodzkiego kościoła, a towarzyszący tłum wiernych nie pomieścił się w jednej przecież z największych świątyni w regionie.

Wewnątrz kościoła nastąpiło oficjalne powitanie przez dzieci, młodzież, przedstawiciela rodzin, Burmistrza Rajgrodu i Ks. Dziekana Dekanatu Rajgród. Przemówienia powitalne

FATIM RÓŻAŃC

przeplatane były doniosłymi "WITAJ" z AKATYSTU śpiewanego przez chór kilku dobranych dobrze głosów.

W uroczystej mszy św. przewodniczył Ks. Biskup dr Edward Samsel, który wygłosił okolicznościową homilię. Zaznaczył na wstępie, że Matka Boża przybyła do swego domu, ponieważ sanktuarium w Rajgrodzie jest pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

W trakcie Mszy św. nastąpiły akty zwierzenia przedstawione przez dzieci, młodzież, wybraną rodzinę, przedstawicieli władz samorządowych i ks. proboszcza. Zawierając Niepokalanemu Sercu Maryi wszystkie stany naszego dekanatu przedstawiono szereg prośb o wstawiennictwo do Boga, aby zachował nas od zdemoralizowania, nałogów, zabijania ninarodzonych, aby rozwiązały się

KRONIKA TMR

Pan Janusz Karwowski przebywający czasowo w USA przesyła nam gorące pozrowienia z Chicago. Jednocześnie informuje, że nawiązał kontakt z tamtejszym związkiem polskich kombatan-tów. Weteranom wywodzącym się najczęściej z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przekazał książkę płk. dr Jana Orzechowskiego "Aby pamięć nie zginęła" (wyd. TMR 1993 r). Książka wzbudziła zainteresowanie.

Panu J. Karwowskiemu dziękujemy za pamięć i propagowanie dokonań naszego Towarzystwa poza granicami kraju.



Wszystkich zainteresowanych WYCIECZKA - PIEL-

Dzień drugi:

- msza św. w polskim kościele św. Ducha,
- dwie godz. na bazarze,
- oglądanie panoramy Wilna z wieży telewizyjnej,
- przejazd do Troków i zwiedzanie zamku,
- powrót do Rajgrodu ok. godz. 23.00.

Przewidywany koszt wycieczki ok. 50 złotych od osoby, wyżywienie we własnym zakresie. Zapisy

przyjmowane będą w dniach 10-28 kwietnia br. w siedzibie Towarzystwa: Rajgród, ul. Warszawska 20, w godz. od 10.00 do 17.00. Zgłaszający się winni mieć ze sobą paszport.

Na rzecz TMR wpłynęło:

- ks. infułat Stanisław Wierzbicki
- 20 zł

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

RAJGRODZKIE - 4 - ECHA



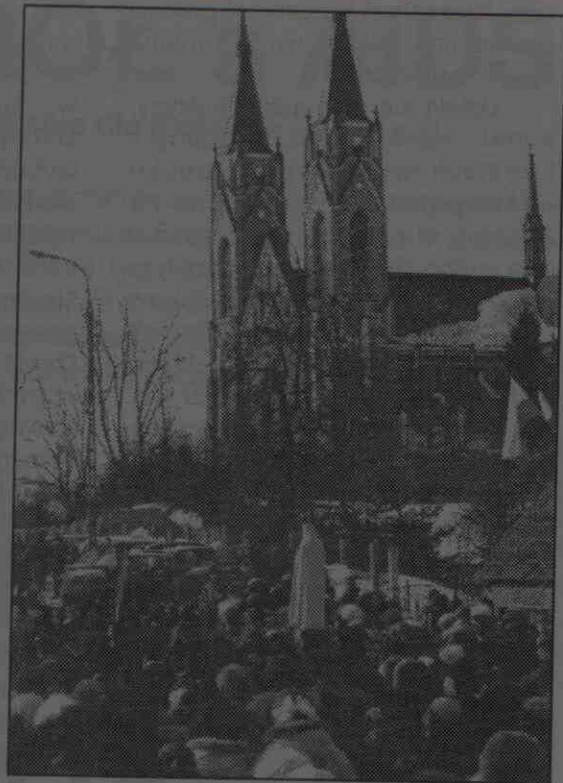
nasze życiowe problemy, aby
stały się trwałe i silne wiarą.

przemówienia
poszczególnych
przedstawicieli Ks.
Dziekan Hieronim
Mojżuk powiedział
między innymi:

- "(...) Znamy już
cenę wolności,
uczymy się ceny
chleba. Ale czy
jest cena na
miłość? Ty nas
uczysz, że miłość
można tylko ofi-
arować (...) Uproś
nam u Zbawiciela
miłość ofiarą, bo
nasza ziemia i
Rajgrodzka i cała
Ziemia Polska, jak
pustynia wody -
potrzebuje
świadczenia: wiary,

nadziei i miłości.

Módl się za nami!



to zewnętrzne znaki tego histo-
rycznego wydarzenia, jak w

MSKA KRÓLOWA CA W RAJGRODZIE

Przedstawiciele parafii wcho-
dzącej w skład naszego
dekanatu tj. parafii Rajgród,
Pruska, Bożymy, Wiśniowo i
Rydzewo oraz przedstawiciele
wsi złożyli dary ofiarne
w postaci naczyń liturgicznych i
szat, które zostaną przekazane
kościółowi na Wschodzie.
Podczas mszy św. ko-
ściół wypełniony po brzegi
rozbrzmiewał żarliwą
modlitwą i śpiewem
przygotowanym przez
zbor parafialny i scholę.
Tysiące oczu wpatrzone
w twarz Fatimskiej Pani
skłóły się niejednokrot-
nie łzami wzruszenia. Po
mszy św. odmówiono
rozaniec. Po nim kilka
pieśni wykonanych przez
scholę i nastął czas
pożegnania.

Zamykając pożegnalne

Nie opuszczaj!

Przyjmij i prowadź!"

Przy śpiewie nabożnych pieśni i
biciu wszystkich dzwonów lud
odprowadził Maryję w Jej fatim-
skim wizerunku częścią ulicy
Warszawskiej. Liczne hasła nad
trasą przemarszu, przyozdo-
bione domy, powywieszane flagi
państwowe, kościelne i maryjne

swoim wystąpieniu podkreślił
Burmistrz Rajgrodu Jan
Olszewski. Nawiedzenie zbiegło
się z wielkopostnymi rekolekcja-
mi, nawiedzenie poprzedzone
było wielogodzinnym czuwaniem
i pasterką maryjną. Oby orędzie
fatimskie wzywające nas do
pokuty, dobrych uczynków i

modlitwy, a
zwłaszcza codzi-
ennego odmawia-
nia różańca spot-
kało się z
odezwem tysięcy
naszych serc.

J.S.

Obszerna relacja
z nawiedzenia fig-
ury Matki Boskiej
Fatimskiej w
Rajgrodzie w
n a s t ę p n y m
numerze "RE".



Jak znaleźć i zachować proporcję, granicę, między tym, co trzeba łączyć, a dzielić?

Dzielią się monopole, politycy, naród... nawet obraz Madonny z Częstochowy. Kopię wizerunku Czarnej Madonny podzielono na zabawki dla dzieci do układania jako puzzle. Te wszystkie podziały to chyba na wzór bakterii, które nieustannie się dzielią. One jednak mają rzeczywisty cel, aby coś z tych podziałów skorzystać. U ludzi zaś jest to inny proces i polega on na tym, że podziały zdążają do tego, że kto jest mądry, piękny i bogaty - ten utwierdza się w tym przekonaniu. Ten zaś, kto jest inny podlega

zaś świecie mamy zdecydowanie mniejszy wybór, a w zasadzie same ekstrema: lewica albo prawica, wschód albo zachód, NATO lub Układ Warszawski (neo), czyli wybór tylko pomiędzy niebem, a piekłem. Wobec tego zadaję pytanie: Gdzie jest miejsce na organizm człowieka - państwa: podstawy, korpus i mózg, który steruje prawą i lewą stroną organizmu? Czy to nie właśnie mózg powinien rządzić i sterować organami wewnętrznymi: żołądkiem, nerkami, sercem...? Póki co to jest odwrotnie, bo to ręce sterują mózgiem i cały organizm - państwo na tym cierpi. Przypomina to sytuację

z kresów i Pomorza były najdroższe. Według mnie te sztuczne podziały należy odrzucić, po co dzielić jeden i ten sam naród?

Uzasadnionym jest pogląd, że wszystkie dodatki "od kilometra" wprowadzono w zasadzie po to, aby dać pole do popisu wszelkiej maści spekulantom. Dlatego według mnie, po co dzielić naród? Po co robić sztuczne podziały? Można przecież te kilometry odrzucić, czy sprowadzić do wspólnego mianownika. Rolnicy też zaczynają domagać się dodatków za produkty, dodatków nie od wartości, ale od kilometra. Jaki sens będzie płacić nauczycielom bardziej za dojazdy do szkół,

STANAĆ

PONAD

PODZIAŁAMI

również utwierdzeniu się w tych podziałach. Przekonanie jest tak silne, że w zasadzie nie ma szans na zmianę. Ludzie przyzwyczajeni żyć uczciwie z reguły nie studiowali wilczych praw i teraz, w tej zupełnej wolności nawet nie wyobrażają siebie po drugiej stronie tej barykady.

Prawo buszu, czyli naturalnej selekcji, a innymi słowy dominacji silniejszych osobników nad słabszymi odnosi się do zwierząt. Człowiek zaś dostał od natury zioła, wykształcił własnych lekarzy i wcale ten słabszy nie musi ginąć.

Obok nas żyją również ludzie, którzy budząc się pewnego ranka znaleźliby się w kapitalizmie i poczuli wiatr w plecy i twardy grunt pod nogami, to zębami i rękami broniliby tej sytuacji. Broniliby własnych przywódców, że razem z nimi mogli wybrać tę stronę (według nich właściwą w tych podziałach), ale tak się nie stało. W zasadzie nastąpił falstart i z powrotem cała orientacja polityczna musi stanąć znów przed linią startu.

Po śmierci jest wszystko proste. Mamy tylko trzy możliwości: niebo, piekło lub czyściec. Na tym

łożkową - do łóżka należy kłaść się z głową, a nie tylko z tyłkiem, bo potem może przytrafić się AIDS i cały organizm będzie cierpiał na czele z rozumem.

Generalnie rzecz biorąc sam Zachód czy Wschód, lewica czy prawica są złe, bo zbyt dużo złego od nich otrzymaliśmy. Wydają mi się, że tylko przy wzajemnej współpracy mogą dla nas wszystkich wnieść coś dobrego. Przyroda w zasadzie dała przewagę prawej dłoni, którą w większości witamy się, piszemy i jadamy. Czasami bywa spotkać się z mańkutami. Prawa ręka obiecała nam uwłaszczenie, ale go nie wprowadziła. Lewa ręka wprowadza uwłaszczenie, ale to jakoś nie wychodzi. Gdzie więc leży "złoty środek", gdzie jest granica, która wydaje się być tak mocno wymieszana i pogmatwana. Jeżeli węgiel, a w zasadzie jego cena będzie zależała głównie od kilometra przewozu, a nie od samej zasadniczej wartości towaru - to proponuję dalsze podziały. Tak więc stosując tę filozofię cenową, to należy zróżnicować znaczki pocztowe. Należy dostawy chleba, ziemniaków i mięsa na Śląsk tak ustawić, aby te

niż za samo nauczanie? Gdyby Polska była rozciągniętym podobnie do Szwecji i przysłoby nam wozić węgiel aż pod biegun północny - ileż musiałby on kosztować?

Możnaby podejrzewać, że wszystkie nasze "wynalazki" komplikujące życie i stwarzające wszelkie podziały wymyśla się po to, aby naród nie nudził się to chyba według zasady, że jest trzęsienie ziemi, niż spokój. Lepsze jest trzęsienie się z zimna, niż nuda i monotoność w ciepłe stałym. Osobiście wolałbym zamienić dziesięć zim na jedno lato. Zapewne każdy woli dmuchać, a nie chuchać. Dlatego w tych wszystkich podziałach lepsze jest dążenie do złotego środka, a nie do skrajności, gdzie jedni trzęsą się z zimna, bo inni otwierają okna. Lepsze więc jest ciepło w uczuciach i życiu, niż dążenie do niego poprzez podziały.

Wszelkie podziały powodują rozliczne okazje dla oszustw. Nagminnym oszustwem ostatnich lat jest tzw. "szara strefa". Biurokracja wcale nie zmniejszyła się, a w zasadzie skupiła się i rozwinęła w urzędach fiskalnych. Ludzie teraz zamiast pracować

marnotrawią czas i energię na wypełnienie przeróżnych pitów, ciarów, nipów... Z przekonaniem mogę stwierdzić, że dawniej za ludzi wypełniano te wszelkiej maści formularze, a więc ludzie bardziej mogli skupić się na pracy. Jest to aż przecież śmieszne, bo przecież sami sobie teraz i tak więcej nie naliczają, niż wówczas, kiedy za nich wypełniano. "Szara strefa" i tutaj zagrościła, bo większość ludzi musi opłacić pomoc w wypełnianiu pitów.

Myślę, że podziały dobre są w sporcie, muzyce, malarstwie..., ale w innych dziedzinach więcej powinno ludzi łączyć, niż dzielić.

Poflirtował więc naród sobie z kapitalizmem i kapitałem, jak z kochanką - również z podziałami... i postanowił wrócić do żony, bo kochanka - prywatyzacja jest mocno zachłanna i potrzebuje coraz to nowych kochanków. Potrzebuje to coraz nowej gotówki. Wierna zaś żona zawsze czeka z uśmiechem i otwartymi ramionami na męża i ojca, nawet za te dwa miliony zasiłku. Wiele razy pokazywano nam, że na Zachodzie też są bezrobotni, którzy z wyboru przyjęli styl życia w kartonach i na ulicach, jako model własny. U nas zaś doczekaliśmy się bezrobotnych nie z wyboru, ale z życiowej konieczności.

Tylko to, co długo i mozolnie wypracowane ma sens, a kapitał szybko przychodzi i odchodzi, w myśl zasady: "Łatwo przyszło - łatwo poszło". Mniejszy był koszt dotowania pegeerów i to wraz z całą infrastrukturą i zapleczem, niż likwidowanie ich i dzielenie. Trzeba je teraz zagospodarować i każdego osobnika trzeba wspierać kredytami i ulgami w podatkach. Kiedy zaś skończą się ulgi i kredyty przyjdzie czas spłata długów i gospodarzenia. Prawdopodobnie wówczas taki pseudo - gospodarz rzuci tę swoją część pegeeru i pójdzie gospodarować na inną. Zapewne znów weźmie kredyty i dostanie nowe ulgi, bo władza tak pozwala swoimi wspaniałymi prawami. Podobnie było po wojnie. Też były ulgi w podatkach dla osadników, a gdy przyszło spłacać to osadnik przenosił się, jak Cygan.

Pozdrawiam budujących mosty, a nie przepaście, aby nie popadać w skrajności.

BRZECZYCHWOSZCZ

KOŚCIOŁ a AIDS

Podwójne wyzwanie dla Kościoła - AIDS c.d.

Przerażające rozpowszechnianie się AIDS rzuca podwójne wyzwanie, które Kościół podejmuje. Chodzi tu zarówno o zapobieganie chorobie, jak i wspieranie tych, którzy są nią dotknięci. Jan Paweł II wielokrotnie stwierdzał, że prawdziwie skutecznego działania nie można podjąć bez kontynuowania wspólnych wysiłków, bez konstruktywnej wizji godności człowieka i jego transcendentnego przeznaczenia.

W alocucji do uczestników IV Międzynarodowej Konferencji na temat AIDS 15 listopada 1989 roku. Papież powiedział, że "charakterystycznym dla pojawienia się rozszerzania tej choroby, a także w pewnym sensie walki z nią jest (...) kryzys wartości, dający dużo do myślenia. Nie będziemy daleko

od prawdy, jeżeli stwierdzimy, że równoległe z szerzeniem się AIDS pojawia się rodzaj niedomogi w dziedzinie oceny wartości podstawowych, który można określić jako prawdziwą patologię ducha."

Kościół uważa, że działanie zapobiegawcze powinno równocześnie uwzględniać poszanowanie godności ludzkiej i być zarazem skuteczne, stawiając sobie dwa cele: odpowiednie informowanie i wychowanie do odpowiedzialnej dojrzałości. We wspomnianej alocucji Papież stwierdza, że w świetle ideału człowieka "wydaje się przynosić ujmę godności ludzkiej moralnie nieuprawnione rozwijanie zapobiegania chorobie AIDS, oparte na środkach i lekach, które gwałcą autentycznie ludzki sens zmysłowości i są jedynie paliatywem dla tych głębokich zaburzeń. Gdzie chodzi o odpowiedzialność jednostek i społeczeństwa; zdrowy rozum nie może godzić się z tym, by ułomność ludzka zamiast być zachętą do głębszego zaangażowania, stawała się pretekstem do moralnej degradacji."

Wielu przedstawicieli Kościoła wypowiadało się także na temat przeciwdziałania zarażeniu tą chorobą. Ks. Arkadiusz Nowak, który jest także doradcą ministra zdrowia ds. AIDS i narkomanii, podkreślał wielokrotnie, że "wszystkie źródła naukowej współczesnej medycyny, łącznie ze Świątą

Organizacją Zdrowia, stwierdzają, że sposobem przeciwdziałania zarażeniu wirusem HIV na drodze kontaktów seksualnych jest wstrzymywanie się od współżycia seksualnego lub pozostawanie wiernym w stałym związku."Przypomniał on również, że od nosicieli HIV Kościół wymaga, aby powstrzymywali się od współżycia seksualnego. Kto nie chce z tego zrezygnować, ma moralny obowiązek powiedzieć partnerowi o tym, że jest zarażony.

Stanowisko Kościoła nie przyjmuje prezerwatyw jako środka zabezpieczającego przed zakażeniem. Kościół proponuje inne bardziej wartościowe rozwiązania w sprawie zapobiegania AIDS. Tak często pytany - czy Kościół zmieni swoje zdanie odnośnie do prezerwatywy - ks. Nowak wyraża przekonanie, "że w tym względzie Kościół nie musi zmieniać swojego stanowiska, a wręcz odwrotnie, powinien być bardziej aktywny w przekazie swojej opinii w tej sprawie."

(c.d.n.)

o. Jacek Zdrzałek (przedruk z KAI z 12.12.1995 r.

RAJGRODZKIE - 7 - ECHA

zmieniło się nie do poznania. Jest tzw. "zielona sala", czyli plac zabaw z piaskownicą, drabinkami i wszelkimi urządzeniami do zabawy i zajęć na świeżym powietrzu.

Najwięcej jednak wysiłku wymagało urządzenie boiska. Pan dyrektor zaangażował do pracy nie tylko miejscową społeczność. Załatwił deta z Rejonu Dróg Publicznych, który nieodpłatnie przez 2 tygodnie wyrównywał, zasypywał, słowem doprowadził do stanu, że można było zacząć robić boisko.

k którzy sceptycznie uśmiechali się przed laty słuchając, jak snuł śmiałe plany, zapewne teraz wstydzą się. Pan Ryszard pokazał po prostu, że nie ma rzeczy niemożliwych, trzeba tylko chcieć i owo "chcenie" wcielać w życie.

Wśród nawału obowiązków i ogromu pracy społecznej Pan Grudziński znalazł czas na studiowanie. Ukończył w systemie zaocznym pięcioletnie studia na WSP w Olsztynie, kierunek - nauki społeczne. Pracę magisterską pisał na temat: Samorząd

torialne to twór nowy, funkcjonujący od niedawna. Twierdzi, że wiele dowiedział się o funkcjonowaniu samorządów zbierając materiały do pracy magisterskiej, że dzięki studiom na wydziale - nauki społeczne - zdobył teoretyczne podstawy do pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji. Dużo czyta, stara się obserwować działalność samorządów na innych terenach. Mówi, że były chwile, kiedy miał wszystkiego dosyć, przeżywał momenty zwątpienia. Ustalanie budżetu gminnego, realizacja planów, wdrażanie w życie wszelkich zamierzeń to sprawy niezmiernie trudne. Zwłaszcza, że każda miejscowość ma liczne potrzeby, że jest tyle do zrobienia. Każdy chce jeździć po asfaltowanej drodze, korzystać z wodociągu, mieć telefon w domu. Od stycznia doszło zarządzanie oświatą. Problemów jest mnóstwo, niezadowolonych jeszcze więcej. A gmina od lat jest zaniedbana...

Jednak, jak przed laty, Pan Ryszard jest dobrej myśli. Wierzy, że wiele problemów uda się wkrótce rozwiązać. Nie wszystkie, oczywiście. Ale czy kiedykolwiek komukolwiek udało się rozwiązać wszystkie problemy? O sobie mówi, że jest uparty, że lubi rozwiązywać trudne problemy. Twierdzi, że jako przewodniczący stara się dotrzymywać słowa, bo nie wolno ludzi oszukiwać. Pomaga mu często umiejętność przekonywania, prawdomówność, cierpliwość w wyjaśnianiu, umiejętność podejmowania trafnych decyzji.

Pan Ryszard udowodnił na przykładzie placówki, którą jako dyrektor kieruje, że potrafi osiągnąć cel. Nasza gmina potrzebuje dobrych gospodarzy.

YJĄ D NAS...

Rodzice przywozili piasek, żużel z grajewskiej ciepłowni, pracowali przy betonowaniu, przy ogrodzeniu. Trudno było odmówić dyrektorowi, który dawał przykład bezgranicznego zaangażowania się w sprawę. Dzisiaj Pan Ryszard wspomina, że właściwie płacono tylko za urządzenia i niezbędne materiały. Wszelkie prace zostały wykonane w czynie społecznym. Jeśli dorzucimy informację, że na miejscu dorodnych ostów i łopianu sprzed siedmiu lat rosną piękne modrzewie i świerki, że szkoła w ubiegłym roku została pięknie pomalowana, musimy stwierdzić, że uczniowie w Karczewie nie muszą już wstydzić swojej szkoły. Nie jest ona bowiem gorsza od wielu szkół w mieście.

Dyrektor nie zawiódł oczekiwań wiejskiej społeczności. Ci,

terytorialny na przykładzie gminy Rajgród. Zona również ukończyła studia na tym samym wydziale.

Mieszkańcy Karczewa szybko zorientowali się, że mają dobrego gospodarza i w 1990 roku wybrali pana dyrektora na radnego. Radny Grudziński zaangażował się w budowę dróg. Nie przechwala się, mówi, że najbardziej o te drogi zabiegał i dużo w tej sprawie zrobił rolnik Jan Muczyński. Dzięki ich staraniom pokryto asfaltem i żużlem kilkanaście kilometrów dróg w rejonie Woźnejwsi.

Wkrótce potem Pan Grudziński zostaje przewodniczącym Rady Miejskiej w Rajgrodzie.

Funkcja to niezmiernie trudna, dlatego, że samorządy tery-

„CZASEM PRZYCHODZĄ TAKIE MYŚLI”

Trwała 4 lata wojna na Bałkanach po rozpadzie dawnej Jugosławii między Serbami, Horwatami i bośniackimi muzułmanami, których niektórzy nazywają Bośniakami. Teraz tam też nie jest całkiem bezpiecznie mimo stacjonujących tam wojsk Uniforu, w skład których wchodzi i polski kontyngent. Ginęli tam przez parę lat ludzie przeważnie niewinni. Strzelcy wyborowi - snajperzy strzelali bez żadnego powodu ze swoich zaopatrzonych w optyczne celowniki karabinów do pojedynczych osób - często kilkuletnich dzieci idących po chleb, czy wodę, a społeczność międzynarodowa ograniczała się do słów potępienia przeważnie bezskutecznych obrad, pomocy żywnościowej w ogromnej większości niedopuszczanej przez Serbów do głodnych odbiorców, lub konfiskowanej przez władze serbskie, które korzystając z protekcji Rosji mającej prawo weta w Radzie Bezpieczeństwa w ONZ zrywało wszelkie zawieszenia broni i kpiły sobie z wojsk międzynarodowych rozbrajając je, z ciężkiej broni i używając jej przeciw swym przeciwnikom na froncie. Według swojej woli ani myśląc wycofywać ją na odległość 20 km od linii frontu, jak to zgodzili się zrobić podpisując któreś tam z kolei zawieszenie broni. Mało tego, Serbowie używali wziętych do niewoli rozbrojonych żołnierzy sił międzynarodowych jako żywych tarcz broniących serbskich obiektów wojskowych przed nalotami międzynarodowego lotnictwa, startującego

przeważnie z Włoch. Dziwaczna rzecz, że teraz po czterech latach wojny Stany Zjednoczone i kraje tzw. Demokracji Zachodniej Europy potrafiły zmusić Serbów i pozostałych walczących do zakończenia wojny, a dlaczego dopiero teraz po czterech latach?

Mieszkańcy dawnej Jugosławii chcą utworzenia swoich odrębnych, niepodległych, narodowościowych państw i niech o to wojują. Samodzielności państwowej chcą Baskowie w Hiszpanii i ich ETA i IRA w Irlandii w Ulsterze i dążą do tego terrorem i zabijaniem przeważnie przy pomocy ładunków wybuchowych całkiem przypadkowo przechodzących ludzi. Palestyńczycy z Arafatem na czele podobnymi terrorystycznymi metodami zdobyli autonomię, a część Arabów nadal prowadzi tą metodą walkę z Żydami. Kurdowie przez paręset lat walczą z Irakijczykami, Turkami o utworzenie swego niepodległego państwa. My Polacy walczyliśmy przeważnie z Niemcami i Rosjanami o swoją niepodległość, a teraz okazuje się, że prosimy Niemców, aby przyjęli nas do zjednoczonej Europy, poddajemy się bez boju i jeszcze boi się, aby nie zagniewać Rosji, stawia nam różne warunki i odsuwa w nieokreśloną przyszłość, datę przyjęcia nas do Unii Gospodarczej w Europie. Z tego wynika, że i my Polacy i mieszkańcy dawnej Jugosławii i Baskowie i mieszkańcy Ulsteru Arabii, Kurdowie Bóg wie

jeszcze kto, najpierw koniecznie chcemy być niepodlegli i mieć własne narodowościowo odrębne państwo, a gdy tą niepodległość i niezależność narodową i państwową otrzymają, to po jakimś tam czasie dobrowolnie chcą się jej zrzec na rzecz zjednoczenia z innymi narodami i państwami na rzecz na przykład Zjednoczonej Europy bez granic o wspólnym, jednolitym prawodawstwie, o wspólnej walucie, a nawet i o wspólnym języku, bo języki narodowe mają być tzw. językami regionalnymi w całej Europie, a w dalszej perspektywie i w całym świecie ma obowiązywać jakiś jeden język np. esperanto, angielski, czy Bóg wie jaki?

Wobec powyższego czasem przychodzą mi takie myśli do głowy: czy warto wojować o samodzielność i niepodległość, aby później dobrowolnie z tego wszystkiego rezygnować na rzecz zjednoczenia. Toż to nie ma żadnego sensu, żeby najpierw coś na części rozrywać, aby później to samo do kupy razem zszywać. Przecież te narody żyjące na Bałkanach też kiedyś będą starały się o przyjęcie do Zjednoczonej Europy, a więc wrócą do złączonej za czasów Tity Jugosławii i jeszcze więcej - bo do całej Europy. Wobec powyższego, jaki jest pożytek z tych tzw. wojen wyzwoleniczych - chyba żaden, bo dają one tylko złudzenie, że "coś się poprawi", a faktycznie przynosząc ludziom i wszystkiemu, co żyje krzywdę, zło, cierpienie i śmierć.

Kiedy zostałem awansowany na stopień majora, 12 października 1988 r., to gdy przyjeżdżałem z kadrą autokarem i wysiadaliśmy przed bramą koszar, dyżurny podoficer, mający służbę, meldował mi

się na służbie jako najstarszemu

rangą. Dziękowałem mu salutując: "dziękuję, panie kolego", witałem się z nim i prowadzono mnie do gabinetu Kościańskiego, z jego polecenia. Tam spowiadałem żołnierzy i udzielałem

inicjatywy, w porozumieniu i z pomocą Kościańskiego, wszystko to organizował. Po odejściu Gaja do cywila wszystko już szło utartym przez niego zwyczajem.

Bardzo dobrze układała się również za "komuny" współpraca, w dziedzinie religijnej, z dowództwem Garnizonu w Osowcu, z płk. Wróblem i jego zastępcą spraw politycznych ppłk. Szękiem, którzy mi przystali autokarem żołnierzy do spowiedzi i Komunii św., do kościoła w Downarach. W

po uprzednim uzgodnieniu terminu z dowództwem garnizonów i po podaniu tego terminu przez dowództwo żołnierzom. (Cytowałem z pamięci, więc nie jest to cytatem dosłowny).

Co kwartał, każdy proboszcz garnizonu musiał odsyłać do Generalnego Dziekanatu sprawozdanie finansowe, a co pół roku sprawozdanie z pracy społecznej. Dotacji żadnych dla probostwa garnizonu Komorowo nie było, oprócz 4

MJR. KS. MGR STANISŁAW NOWICKI SYBIRAK, NAUCZYCIEL I KSIĄDZ

Komunii św., przy 2 zapalonych świeczkach, aż się wszyscy wymienili i zostali przeze mnie obsłużeni. Potem wspólnie jedliśmy obiad.

Gdy przyjeżdżałem na kurs przygotowujący do sakramentu małżeństwa, to żołnierze gromadzili się w świetlicy i tam kurs prowadziłem o godz. 15.00 z kadrą wracałem autokarem do siebie, do Komorowa.

W tej całej działalności był mi bardzo pomocny przez 2 lata swojej służby w Goworowie, (w lesie k/Goworowa), kapral Gaj, który spontanicznie, z własnej

ustaloną sobotę W. Postu, (pod dowództwem sierżanta, chorążego, a raz nawet kapitana), o godz. 12.00 i 20.00 lub 21.00, dwoma kursami po pełnym autokarze żołnierzy, aby mogli się wymienić z tymi, którzy pełnili służbę,

Miałem do obsługi 8 garnizonów. Biskup z Łomży prosił mnie, abym obsługiwał wszystkie w całej naszej diecezji. Staralem się czynić, zgodnie z rozkazem Głównego Kwater-mistrzostwa, gdzie było napisane, Kapelani W.P. zechcą w soboty i niedziele W. Postu objechać dostępne sobie garnizony i przeprowadzić spowiedź ... wierzących i chętnych do tego żołnierzy,

tys. złotych rocznego funduszu na wydatki kancelaryjne, wypłacane po przedstawieniu rachunków.

Jeśli chodzi o odznaczenie to otrzymałem: brązowy medal Za Zasługi dla Obronności Kraju; Srebrny Krzyż Zasługi; Odznaczenie za 5 lat wojsk. Służby zawodowej; i Krzyż Polonia Restituta.

Od 2 maja 1990 r. jestem na rencie i mieszkam w Komorowie:

ul. Kościelna 6 m 2
07-310 Ostrów Maz. 3

MATERIAŁY DO DZIEJÓW POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ NA TERENIE

POWIATU SZCZUCZYŃSKIEGO c.d.

W rezultacie walki padł wówczas peowiak Józef Tyszkiewicz, oraz ciężko ranni zostali: Bolesław Karwowski i Józef Kosmaczewski. Niemców padło wówczas kilkunastu. Największą stratę poniosła jednak POW w Łomży, kiedy w czasie rozbrajania Niemców został zabity po. Komendanta Okręgu X POW w Łomży Leon Kaliwoda-Łuczyński i kilku innych jego podkomendnych. Równocześnie z rozbrajaniem Niemców została przeprowadzona mobilizacja członków POW, którzy stali się kadrą 33 pp. i 41 pp.

O wartości pracy POW na terenie ziemi Łomżyńskiej świadczy liczba zmobilizowanych w listopadzie 1918 roku peowiaków - w sumie około 500 ludzi.

Udział rajgrodzików w organizowaniu Polskiej Organizacji Wojskowej był, jak na skalę tego miasteczka - wybitny. Komendantowi lokalnemu Rajgrodu Franciszkowi Skibie-Chróścielewskiemu, jako wybijającemu się organizatorowi pracy konspiracyjnej powierzono zorganizowanie POW na terenie powiatu augustowskiego i suwalskiego. Po jego aresztowaniu w dniu 31 maja 1918 roku i zesłaniu do obozu internowanych w Modlinie, jego obowiązki przejął Bolesław Kruk-Rydzewski i wykonywał je do mobilizacji POW w dniu 11 listopada 1918 roku. Komenda lokalna w Rajgrodzie członkami swojej placówki: Jana Strzałki, Józefa Kuczyńskiego, Stanisława Kuczyńskiego, Jana Nagolskiego, Kabkaza-Izbickiego, Franciszka Skiby-Chróścielewskiego, Marcelego Muchy-Wróblewskiego, Jana Lota-Wielgata, Władysława Nawały-Łosia, Bolesława Kruka-Rydzewskiego i innych wykonała spalenie zboża zgromadzonego w stertach dla potrzeb armii niemieckiej i prasowanego siana, zebranego

na łąkach pod Kuligami na potrzeby taborów niemieckich. Także likwidacja konfidentów niemieckich, tłumaczki w Tajnie i żandarma w Bargłowie zostało wykonane przez nich. O aktywności członków POW z Rajgrodu świadczy także fakt aresztowania 31 maja 1918 roku kilku z nich, m.in. Komendanta lokalnego Rajgrodu Franciszka Skibę-Chróścielewskiego i Bolesława Kruka-Rydzewskiego.

Bolesław Kruk-Rydzewski po mobilizacji POW wstąpił w lutym 1919 roku do Wojska Polskiego. Dostał wówczas przydział do kompanii telegraficznej II Dywizji Piechoty Legionów, w dniu 23 maja 1919 roku przemianowanej na I Dywizję Piechoty Legionów. Dywizja ta weszła w skład wileńskiej grupy uderzeniowej, która 16 kwietnia 1919 roku rozpoczęła działania w kierunku Wilna. Wojska te 17 kwietnia 1919 roku zdobyły Lidę, 18 kwietnia - Nowogródek, a następnego dnia - Baranowicze. W dniu 19 kwietnia kawaleria Beliny - Prażmowskiego stanęła pod Wilnem, a 20 kwietnia, po przybyciu piechoty zdobyto Wilno. Dalsze działania bojowe wojska polskiego doprowadziło w połowie maja 1919 roku do osiągnięcia linii jezioro Narocz - Hoduciszki - Ignalio - Łyngmiany. Kruk-Rydzewski w szeregach kompanii telegraficznej dowództwa grupy gen. Rydza-Śmigłego wziął udział w tej kampanii, co potwierdza opinia wystawiona Mu przez dowódcę kompanii: "Rydzewski Bolesław, st. żołnierz komp. telegraf. D-twa Grupy Gen. Rydza-Śmigłego, pełniąc obowiązki komendanta patrolu telefonicznego, później obsługując centralę telefoniczną, dał się poznać jako sumienny i zapalony telefonista - wyróżniający się zaletami charakteru - zyskując zupełne moje zaufanie. (-) Derwojał ppor. i dca komp." W lipcu 1919

roku pełnił nadal służbę w Kompanii Telegraficznej I Dywizji Legionów w armii dowodzonej przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, stacjonującej wówczas w Wilnie. Wynika to ze zdjęcia fotograficznego wykonanego tego dnia w Wilnie. Następnie wziął udział w wojnie 1920 roku, w kompanii łączności sztabu III Armii WP gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, wraz z którą dotarł w początkach maja 1920 roku, aż za Kijów. Potem, po wycofaniu się armii z Kijowa, brał udział w odrocie, aż do bitwy warszawskiej, po której armia Rydza-Śmigłego została skierowana znowu w kierunku północnym i dotarła aż za Dynaburg. Po zakończeniu działań wojennych został zdemobilizowany w stopniu sierżanta i powrócił do rodzinnego Rajgrodzika. Za swoją działalność niepodległościową w POW Bolesław Kruk-Rydzewski został odznaczony w dniu 3 czerwca 1933 roku Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ogłoszonym w Monitorze Polskim nr 131 z dnia 9 czerwca 1933 roku, poz. 172, str. 3 Medalem Niepodległości. W czasie okupacji hitlerowskiej Józef Bolesław Rydzewski był członkiem Armii Krajowej i wchodził w skład kierownictwa tej organizacji w Rajgrodzie. Był przewidziany w ramach planu "Burza" na burmistrza Rajgrodu.

Franciszek Skiba-Chróścielewski, Komendant lokalny POW w Rajgrodzie, a potem Komendant VIII Obwodu POW w Augustowie, aresztowany 31 maja 1918 roku przez Niemców, internowany w Modlinie, był po wojnie kierownikiem szkoły w Gdańsku.

Losów innych rajgrodzików - peowiaków nie znam.

Opracowano na podstawie materiałów Mieczysława Dąbrowskiego pt. "P.O.W. w powiecie szczuczynskim ziemi łomżyńskiej" (Centralne Archiwum Wojskowe - sygn. 400.2021/81-1-3) i własnych.

WIADOMOŚCI ZE SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W RAJGRODZIE

W dniu 20 marca br. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko - Własnościowej w Rajgrodzie. Podjęto ważniejsze decyzje w następujących sprawach:

W pierwszym punkcie zatwierdzono Regulamin Rady Nadzorczej Spółdzielni, dostosowany do ustawy o Prawie Spółdzielczym. Następnie przyjęto informację Zarządu o sytuacji finansowej Spółdzielni, którą określono względnie dobrą. Dużą bolączką są zadłużenia lokatorów z powodu nieterminowo opłacanych czynszów. Zaległości te na dzień 31 grudnia 1995 r. wyniosły 20 147 nowych złotych, czyli ponad 200 milionów starych złotych. W

1995 r. kilku dłużników było skierowanych do sądu i wszystko wskazuje, że w najbliższym czasie będą sporządzone nowe wnioski do sądu, a w stosunku do szczególnie opornych Zarząd będzie występował o wykluczenie z członkostwa, a następnie doprowadzać do eksmisji.

Następnie Rada przyjęła propozycję Zarządu dotyczące planu gospodarczo - finansowego na 1996 rok. Do ważniejszych zadań Zarząd zakwalifikował wymianę okien w niektórych mieszkaniach, naprawę dachów na niektórych segmentach i zakończenie rozpoczętej budowy boiska sportowego. Jeśli chodzi o okna, to planuje się wstawiać nowoczesne, odpowiednio

izolowane, ale finansowane w połowie przez lokatora i Spółdzielnię.

W sprawach różnych wysunięto wniosek o postawienie kilkunastu garaży składanych z elementów blaszanych, oferowanych przez firmę z Elku. Spółdzielnia nie ma terenów, na których można je postawić, dlatego Zarząd Spółdzielni zwrócił się do władz miasta o możliwość współpracy w rozwiązywaniu tego problemu. W pobliżu terenów spółdzielczych są działki komunalne, na których można postawić takie przenośne obiekty. Miejmy nadzieję, że władze miasta Rajgród odniosą się przychylnie do przedstawionej propozycji.

ZYGMUNT TARNACKI

W POSZUKIWANIU RZECZYWISTYCH WARTOŚCI

Jest ich niespełna dziesięciu. Wszyscy są przekonani, że również w Rajgrodzie ruch ten rozwinie się. Każdy młody człowiek myślący poważnie o życiu i szukający w nim pozytywnych wartości powinien się do nich przyłączyć. Spotykają się w każdy piątek po wieczornej mszy św.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Rajgrodzie powstało w lutym 1996 roku. Wybrano Zarząd na czele z przewodniczącym Arturem Gardyneckim. Sekretarzem została Bogusława Gardynecka, a skarbnikiem Agnieszka Zawadzka. Opiekę duchową sprawuje ks. Jarosław Salikowski.

Do KSM może należeć młodzież żeńska i męska, która ukończyła 16 rok życia. Na spotkaniach możesz stać się uczestnikiem ciekawych rozważań, rozmów i dyskusji. W perspektywie interesujące wycieczki i obozy.

J.S.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Związek Nauczycielstwa Polskiego to organizacja działająca w rajgrodzkiej oświacie już od kilkudziesięciu lat. Obecnie ZNP w gminie Rajgród zrzesza około 60 pracowników oświaty, tj. ponad 50% wszystkich zatrudnionych.

Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia 1996 roku szkoły podstawowe zgodnie z ustawą przeszły pod zarząd finansowy gmin, natomiast nadzór pedagogiczny pozostał w gestii Kuratorów Oświaty. W tych nowych warunkach powstają problemy i zadania, które wymagają uzgodnień i uregulowań na wielu szczeblach, w tym na linii pracodawca, pracownik, związek zawodowy.

Z tych względów z inicjatywy związkowców doszło do spotkania Burmistrza z przedstawicielami Zarządu Oddziału ZNP w Rajgrodzie w dniu 7 marca 1996 roku. W życzliwej atmosferze przedyskutowano ważniejsze

RAJGRODZKIE - 13 - ECHA

problemy dotyczące rajgrodzkiej oświaty. Wymieniono własne poglądy i propozycje dotyczące zasad funkcjonowania funduszu socjalnego i mieszkaniowego, zdrowotnego oraz kasy zapomogowo - pożyczkowej. Uzgodniono, że należne odpisy tych funduszy będą przekazywane do poszczególnych szkół, a szczegółowe zasady będą rozpatrzone na planowanym spotkaniu dyrektorów szkół, na które będą również zaproszeni przedstawiciele ZNP.

Uzgodniono również, że władze miasta będą informować związkowców o ważniejszych decyzjach podejmowanych w sprawach gminnej oświaty.

Burmistrz poinformował o staraniach Zarządu Miasta w sprawie zwiększenia subwencji oświatowej dla gminy Rajgród, która jest niewystarczająca w przyznanej kwocie i przez to stwarza wiele problemów i zagrożeń dla funkcjonowania szkół podstawowych w gminie.

Z.T.

CZY NASTĄPI POPRAWA W ROLNICTWIE ?

Ostatnio większość programów telewizyjnych i radiowych odnoszących się do problematyki rolniczej podkreśla w swoich komentarzach, że poprawia się koniunktura w rolnictwie i to zdecydowanie. Podawane są różne liczby i podkreślana jest opłacalność produkcji mleka, czy też wołowiny. Dość wysoką cenę na rynku utrzymują zboża i ziemniaki, które najczęściej możemy kupić po 0,5 zł za 1 kg, a nawet po 0,10 zł za kilogram.

Niejednokrotnie w przeszłości bywało, że oficjalna propaganda mówiła zupełnie coś innego niż rolnicy. Jak jest obecnie ? Postanowiłem zadać te kilka pytań rolnikom z naszej gminy: P. Wojciechowi Kostrzewskiemu z Rajgrodu i P. Józefowi Jamińskiemu z Beldy: Pan J. Jamiński:

- "Produkcja mleka jest w zasadzie opłacalna i daje co miesiąc konkretny grosz. Daleki jednak jestem od stwierdzenia, że jest ona wyjątkowo opłacalna. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Grajewie stawia rolnikom coraz większe wymagania. Rolnicy zaś chcieliby, aby jak najwięcej otrzymywać za mleko, a w interesie mleczarni jest to, aby płacić za surowiec jak najmniej."

Pan W. Kostrzewski:

- "W zasadzie obecna cena mleka nie satysfakcjonuje nas. Zdajemy sobie sprawę, że mleko i jego przetwory nim trafiają do konsumenta muszą przejść przez wielu pośredników. Trzeba je zawieźć do mleczarni, trzeba opłacić zlewnie, przeróbkę tego mleka, całą biurokrację i jeszcze raz transport."

- A jak Panowie zapatrują się na małe mleczarnie wiejskie, czy

wręcz przyzagrodowe ?

Pan W. Kostrzewski:

- "Wiemy, że coś takiego funkcjonuje na Zachodzie i z pewnością możnaby pominąć wielu pośredników. Jednocześnie należy zadać pytanie: kogo na to stać ? Rolnicy na terenie naszej gminy są za biedni, aby myśleć o takich inwestycjach, które mogą zwrócić się dopiero ich następcom."

Pan J. Jamiński:

- "Niektórzy z rolników już próbują pominąć pośredników. Przykładowo w Grajewie przed blokami regularnie każdego dnia pojawiał się rolnik ze świeżym udojem i sprzedawał mieszkańcom bloków mleko. Popyt był szalony, bo i cena atrakcyjna i kto kupił mleko miał od razu i śmietanę. Nie trwało to zbyt długo, jak pojawił się sanepid i postawił wiele wymogów bardzo uciążliwych. Rolnik wprawdzie znalazł wyjście, bo zawiesił tabliczkę, że sprzedaje mleko dla zwierząt. Prawdopodobnie i na ten wybieg znajdzie się przepis, ponieważ zbyt wielu ludziom zależy na tym, aby mleko miało wielu pośredników."

- Jaka więc według Panów jest obecna kondycja rolnictwa w naszej gminie ?

Pan J. Jamiński:

- "wielu rolników uzyskuje dochody możnaby powiedzieć minimalne, które pozwalają na przeżycie i dalsze funkcjonowanie gospodarstw, ale bez jakiegokolwiek szansy na inwestycje. Klęską rolnika byłoby w obecnej sytuacji zaciąganie kredytów na inwestycje. Podatek rolny nie jest wysoki. Większość narzeka bardziej na składkę emerytalną."

Pan W. Kostrzewski:

- "Opinia publiczna jest

wprowadzana w błąd chociażby takimi informacjami, że jest nadprodukcja warzyw, czy takimi o wysokich cenach zbóż. Jeżeli jest nadprodukcja to ceny są bardzo niskie i w dodatku nie ma tego gdzie sprzedać. Jeżeli podaje się, że ceny zboża są wysokie to tylko dlatego, że jego nie ma. Rolnicy więc nie sprzedadzą dziesiątków ton zboża po atrakcyjnych cenach, bo go po prostu nie mają."

Dziękując moim rozmówcom za szczere wypowiedzi pragnę ich jeszcze bardziej przedstawić:

Pan Wojciech Kostrzewski z Rajgrodu ma 38 lat i jest średnim rolnikiem jeżeli chodzi o wielkość rodzinnego gospodarstwa. Jest radnym RM w Rajgrodzie - przewodniczącym Komisji Kultury, Oświaty, Zdrowia i Opieki Społecznej...

Pan Józef Jamiński z Beldy ma 29 lat, wraz z żoną i rodzicami gospodaruje na 28 ha. W obecnej Radzie Miejskiej w Rajgrodzie jest najmłodszym radnym, pełni funkcję przewodniczącego Komisji Rolnictwa Budżetu i Finansów.

Rolnicy, których wypowiedzi wyżej przytoczyłem należą do młodych ludzi gospodarujących od dziecka we własnych rodzinnych gospodarstwach. Należą do społeczników zaangażowanych w problemy lokalnej społeczności. Jako radni przejawiają wiele aktywności, co zauważalne jest podczas obrad sesji RM. W ich wypowiedziach dotyczących opłacalności najczęściej prowadzonej produkcji w gospodarstwach naszej gminy nie było zbyt wiele optymizmu. Na zapytanie o opłacalność hodowli trzody chlewnej machnęli tylko ręką. Jakże to odmienna nuta od tej brzmiącej w centralnych mediach.

DZIECI ŚPIEWAJĄ KU CHWALE

Ostatnio na niektórych mszach świętych rozlegają się dziecięce głosy. Chórek dziecięcy, śpiewający religijne pieśni, czyli tzw. Scholę prowadzi ks. Sławomir Gagacki. Pierwszą próbę utworzenia Scholi podejmowała przed trzema laty p. Ewa Łacińska. Jako studentka Wyższej Szkoły Muzycznej w Słupsku korzystała wówczas z urlopu dziekańskiego na poratowanie zdrowia. Zna mnóstwo młodzieżowych piosenek religijnych, umie ładnie śpiewać, gra na gitarze i kilku innych instrumentach. Przychodziła do szkoły, spędzała z dziećmi po ich lekcjach mnóstwo czasu, ucząc je coraz nowych piosenek. Głosy dziecięcego chóru uświetniły wówczas niejedną uroczystość w Kościele. Jednak urlop się skończył i pani Ewa musiała wyjechać do Słupska, by kontynuować studia.

Kiedy więc jesienią 1994 roku nowy wówczas wikariusz - ks. Sławomir Gagacki wpadł na pomysł, by dzieci adorowały swego patrona - św. St. Kostkę śpiewaniem. Ze zorganizowaniem Scholi nie było problemu. Wtedy to dzieci spotykały się z księdzem w salce katechetycznej i tam ćwiczyły. Ksiądz zachęcił również do śpiewania dzieci z Woźnejwsi.

Ks. Sławomir gra na gitarze, dobrze śpiewa. We wrześniu ub. roku doszedł do porozumienia z dyrektorem Domu Kultury - p. Wiesławem Gajdzińskim. Pan dyrektor zgodził się pomóc pod względem muzycznym oraz udostępnić pomieszczenie w klubie dla organizowania prób.

Chęć śpiewania w chórze zadeklarowały dzieci młodsze, poczynając już od klas trzecich. Od jesieni próby odbywają się więc systematycznie w Domu Kultury. Jest

tam dużo miejsca, zimą bardzo ciepło. Oprócz p. Gajdzińskiego dzieciom przygrywa na instrumencie klawiszowym nauczyciel Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie p. Leon Czerwionka.

Dzieci śpiewają w Kościele na mszach świętych. W grudniu śpiewały podczas nabożeństw roratnich organizowanych specjalnie dla dzieci. Kiedy p. Marzena Zawadzka - katechetka przygotowała z uczniami jasełka, chór dziecięcy uświetnił występ pięknym śpiewaniem kolęd. Podczas Wielkiego Postu dzieci śpiewają, uczestnicząc w Drodze Krzyżowej i we mszy św. organizowanej dla dzieci i młodzieży w każdy czwartek.

Wprawdzie ks. Sławomir twierdzi, że nie chodzi o to, by dzieci koncertowały, jednak, gdy zajęły I i II miejsce na Festiwalu Piosenki Religijnej, zorganizowanym w maju ub. roku przez Dom Kultury, wszystkim było miło.

Panowie Gajdziński i Czerwionka uczestniczą we wszystkich próbach grając na gitarze i na syntezatorze. Akompaniują chórowi również podczas nabożeństw w Kościele. Ksiądz bardzo ceni pomoc tych panów. Wielokrotnie powtarza, że nie chodzi mu o spektakularny charakter chóru. Owo dziecięce śpiewanie ma być modlitwą, nie daniem koncertów. Chodzi o to, aby pobyt dziecka w Kościele nie kojarzył się tylko z obowiązkiem nałożonym przez rodziców. Dziecko śpiewające w chórze nie jest - zdaniem księdza - tylko widzem, który na dany znak wstaje lub klęka. To, które śpiewa jest tej mszy czynnym uczestnikiem, przeżywa i rozumie więcej, rozwija się duchowo. Dlatego ksiądz jest przeciwnikiem śpiewania solo. Śpiew solo - mówi - to występ, wspólny śpiew - to wspólna modlit-

wa, włączenie do przeżywania tego, co się w danej chwili dzieje. Ksiądz ma nadzieję, że w przyszłości obecna młodzież będzie chętnie śpiewać w chórze dla dorosłych.

Ważne jest, by członkowie chóru, jak każdej określonej grupy społecznej, byli sobie bliscy, z życia, lepiej poznawali się. W tym celu ksiądz organizują członkom chóru i ministrantom imprezy. W ubiegłym i tym roku odbyły się zabawy choinkowe. Był Mikołaj i prezenty. Zorganizowano również najprawdziej pod słońcem kulig z saniami, z ogniskiem i zabawą na śniegu. Ksiądz planują również wiosną zorganizować wyjazd gdzieś w plener, wycieczkę ze mszą i rekolekcjami.

Największe nadzieje w swoich poczynaniach pokłada ks. Sławomir w rodzicach. To przede wszystkim od rodziców zależy, czy dziecko będzie obecne na próbie, czy na nabożeństwie. Jednym dzieciom trzeba przypomnieć, inne zachęcić, jeszcze inne mają po prostu daleko. Trzeba je więc przywziąć i odwieźć. Rodzicom powinno również zależeć na tym, by dzieci przyzwyczajając do godnego spędzania wolnego czasu. Uczenie się piosenek religijnych, uczestnictwo w nabożeństwach, w wycieczkach organizowanych przez księży z pewnością nie ukształtuje w dzieciach złych nawyków. Mając na uwadze fakt, że w kraju w zaskakującym tempie wzrasta przestępczość wśród dzieci i młodzieży, powinniśmy o tym pamiętać.

Ks. Sławomir ma nadzieję, że w sprawie edukacji religijnej, jaką jest również uczestnictwo w chórze kościelnym, właśnie wśród rodziców znajdzie sprzymierzeńców. Szkoda, że w dziecięcym chórze śpiewa tylko jeden chłopiec - Tomek Chyliński.

IKA

"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRÓDU przy wsparciu finansowym NADLEŚNICTWA RAJGRÓD. Redaguje zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki. Stale współpracują: Józef Golubiewski (Bargłów), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarski. Foto. Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski. Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20.